

Retoryka NATO ws. Libii to cyniczna propaganda

2 września 2011

Stały przedstawiciel Rosji przy NATO Dmitrij Rogozin stwierdził, że spotkał się bezkompromisową krytyką Sojuszu Północnoatlantyckiego podczas międzynarodowej konferencji w Czechach, zatytułowanej „Europa Środkowa, Unia Europejska i Nowa Rosja”.

„Myślę, że fala krytycznych komentarzy pod adresem NATO, które dziś docierają do nas – wskazują, na to, że Sojusz niezwykle ryzykuje utratą swego wizerunku uczciwego pośrednika w sprawach wojny i pokoju” – stwierdził Rogozin w rozmowie z agencją „Interfax” we wtorek 30 sierpnia.

Praska konferencja została zorganizowana przez członków Instytutu Fontes Rerum, oraz międzynarodową organizację pozarządową European Movement z przedstawicielami dziesięciu państw europejskich oraz USA. Rosyjskiej delegacji przewodził wiceprzewodniczący Dumy Państwowej Aleksander Babakow. Podczas dyskusji amerykański dziennikarz i politolog Serge Trifkovic zwrócił uwagę na fakt, że NATO w 1949 roku zostało stworzone, jako organizacja mająca przede wszystkim zapewnić pokój. „Dziś została zamieniona w policjanta, który przy pomocy bombowców pilnuje amerykańskie porządku” – stwierdził Trifkovic.

Z kolei politolog z Luksemburga Armand Clesse stwierdził, że należy oskarżyć sojusz o „dokonywanie zbiorowych przestępstw”. Według niego, znamy dokładną datę kiedy NATO „zostało organizacją przestępczą” – 22 marzec 1999 rok, czyli data rozpoczęcia bombardowań Serbii.

„Mamy dwie twarze – twarz Unii Europejskiej i twarz NATO: politycy, którzy dzisiaj się uśmiechają, obejmują, na drugi dzień wydają rozkaz by bombardować Libię”, oświadczył profesor czeskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych Oskar Kreicz.

Rogozin nazwał nieprzypadkowymi podobne wypowiedzi, uznając, że są coraz głośniejsze w licznych krajach: „Zachodni intelektualiści są poważnie rozczarowani całkowicie nieadekwatnymi działaniami NATO w Libii, w tym poszczególnych krajów” – podkreślił rosyjski dyplomata. Zwrócił także uwagę na komentarze przedstawicieli NATO w sprawie Libii. „Są one absolutnie skandaliczne, wynikają z najbardziej cynicznych zasad uprawiania propagandy” – stwierdził Rogozin. Te komentarze prowadzą do wniosku, że „dziesiątki tysięcy bomb zrzuconych na Libię, były niezwykle precyzyjne, trafiły 'pod właściwy adres' przelatując nad głowami libijskich obywateli nie powodując sytuacji by jakimkolwiek cywilowi 'spadł włos z głowy'” – stwierdził z gorzką ironią Rogozin.

„Głośne mówienie takich rzeczy pociąga za sobą bardzo poważną społeczną krytykę na Zachodzie, w tym wśród polityków, którzy dotychczas, zgodnie z tradycją odnosili się lojalnie do wojskowego instrumentu Zachodu w postaci NATO” – stwierdził Rogozin. Rosyjski dyplomata jest przekonany, że w takiej sytuacji dużo uczciwszym byłoby przyznanie się, że na wojnie trudno jest uniknąć tzw. „omyłkowych ofiar” wśród ludności cywilnej i oświadczyć, że Sojusz ubolewa nad niepotrzebną śmiercią razem z krewnymi tych, którzy znaleźli się w centrum ataku z powietrza. Uważa on również, że w Afganistanie sytuacja jest bardzo podobna do obecnej sytuacji w Libii. Według słów przedstawiciela Federacji Rosyjskiej, „...natowskie kierownictwo i ci, którzy odpowiadają w organizacji za propagandę, popełniają dramatyczny błąd jeśli chodzi o reputację Sojuszu”. „To doprowadziło nawet do sytuacji, w której odsunięto nawet dziennikarzy pracujących przy NATO. Całkowicie nieadekwatne do rzeczywistości komentarze przedstawicieli tej organizacji muszą powodować uczucie rozczarowania wśród zawodowych dziennikarzy, nawet jeśli są oni przyzwyczajeni do cynizmu i hipokryzji towarzyszącym wojnom” – skonstatował Rogozin.

Na podstawie: rt.com, er.ru

[Źródło: Geopolityka.org](http://Geopolityka.org)